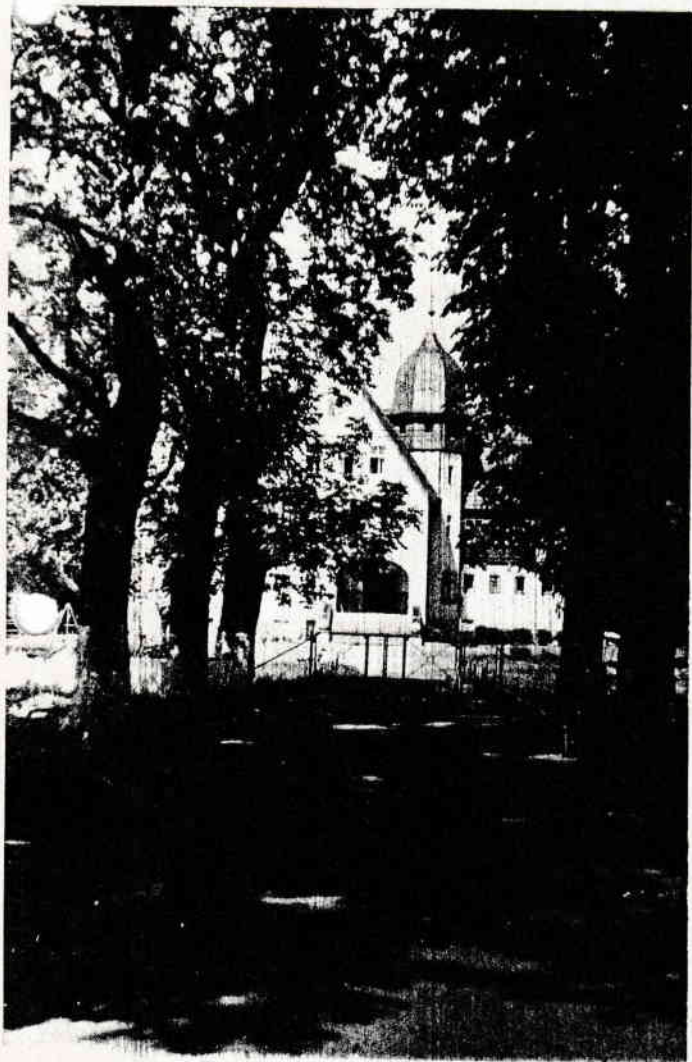




ŚCIERNISKO

ROK I • NR 5 • DYGOWO • 15 STYCZNIA 1991 • CENA 1000 ZŁ •

Z DZIEJÓW GMINY



Do jednych z lepiej zachowanych zabytków na terenie gminy można zaliczyć parki pałacowe oraz zachowane siedziby ziemiańskie w tych parkach.

Jedną z ciekawszych siedzib związanych z Polską jest pałac i park pałacowy w Kłopotowie. Historia powstania parku i etapy jego przekształceń nie są znane. Poszukiwania archiwistów skończyły się całkowitym fiaskiem, nie można było również uzyskać żadnej informacji ustnej. Jedynymi materiałami archiwalnymi, na których opiera się niepełny i częściowo hipotetyczny zarys historyczny to "Kolberg - Korliner Heimat Kalender" z 1931 roku. Pewne ogólne wyobrażenie zarysów parku w okresie międzywojennym daje mapa Karstin Nr 1960 w skali 1:25000. Wynika z niej, że obecnie park pozostaje w swoich granicach.

Do niedawna na terenie parku istniały stawy połączone wąskim ciekim wodnym. Z odnalezionego drzewa genealogicznego dawnych właścicieli Kłopotowa wynika, że posiadłość została zbudowana przez możny ród v. Wedelów wywodzący się z Tuczn i blisko spokrewniony z magnatami koszalińsko-kołobrzeskimi - baronami Kamykami (von Kameke), wywodzącymi się z Polski. Pałac zbudowano w 1911 roku.

opr. M. Kozak

HEJ DYGOWIANIE, NIE BÓJTA SIĘ,
MA „ŚCIERNISKO” DZIESIĘĆ KARTEK —
PODZIELITA SIĘ !

Mgr inż. Józef Walczak, 54 lata, znak zodiaku - Płźnięta, ukończył Wydział Ekonomiczno-Rolniczy SGGW w Warszawie. Od 1960 do 1969r. był st. asystentem w Zakładzie Praktyk SGGW. Sytuacja rodzinna i chęć sprawdzenia się w działaniu spowodowały, że w 1969 r. objął stanowisko dyrektora Zakładu Rolnego w Kłopotowie, a następnie w 1970 roku, po powstaniu Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych we Wrzosowie, został jego dyrektorem.

Większość członków rodziny pana J. Walczaka jest również związana z rolnictwem. Żona, także absolwentka SGGW, pracuje jako ekonomistka w KPGR Wrzosowo. Najstarsza córka ukończyła Wydział Ekonomiczno-Rolniczy SGGW. Obecnie tę samą uczelnię kończy syn. Najmłodsza córka, jako jedyna, wybrała zawód nie związany z rolnictwem - jest studentką WSP w Słupsku.

P.- Z jakim skutkiem ekonomicznym KPGR Wrzosowo zakończył rok 1990?

O.- Rok zakończyliśmy szczęśliwie. Pozbyliśmy się kłopotów finansowych, spłaciiliśmy większość zobowiązań. Nie znaczy to jednak, że nie mamy problemów. Wynikają one z sytuacji ogólnej. Warunki dla rozwoju rolnictwa w całym kraju są bardzo złe. Niskie ceny na nasze produkty, brak możliwości ich zbytu, a jednocześnie wysokie koszty produkcji powodują obniżenie opłacalności naszej produkcji. Dodatni wynik ekonomiczny i dobra kondycja finansowa Przedsiębiorstwa polega na tym, że posiadamy zgromadzone zapasy naszych produktów, które mają określoną wartość. Nie dysponujemy jednak gotówką. Mankamentem są na przykład sprawy płacowe. Popiwek uniemożliwia nam podniesienie pensji pracownikom...

P.- Jak w takim razie kształtują się zarobki pracowników Kombinatu?

O.- Średnia płaca wynosi obecnie około 800 tys. zł bez funduszu premiowego, ale realne miesięczne zarobki są niższe, gdyż do średniej wliczamy także ekwiwalenty za mleko i ziemniaki.

PGR-y mają teraz "złą prasę", ale ludziom tu zatrudnionym nie należy zazdrościć. Ich praca jest ciężka, a pensje nie są wysokie.

P.- Czy przewiduje Pan konieczność rozpadu Kombinatu na poszczególne Zakłady Rolne?

O.- Rozpad Kombinatu musiałby nastąpić od wewnątrz. Integracja wszystkich Zakładów jest daleko posunięta. Są one bardzo od siebie uzależnione i w związku z tym nie mogłyby funkcjonować samodzielnie.

P.- Mówił Pan o trudnej sytuacji rolnictwa w Polsce. Gdyby zatem nowy premier poprosił Pana o kilka rad w dziedzinie rozwoju rolnictwa, jakie działania zleciłby Pan rządowi w pierwszej kolejności?

O.- Pytanie wyjątkowo teoretyczne. Na pewno mnie nie poprosi.

P.- A gdyby jednak?

O.- Poradziłbym jedno. Premier musi mieć stałe fachowe doradztwo ludzi, którzy są rzeczywiście rolnikami.

P.- Jakie cechy Pana zdaniem powinien mieć szef dużego zakładu? Jak Pan ocenia siebie jako przełożonego?

O.- Drugą część pytania należy skierować do moich pracowników, moja odpowiedź byłaby nieobiektywna. Natomiast cechy kierownika to: z jednej strony operatywność, fachowość i przedsiębiorczość. Z drugiej strony: odpowiedni stosunek do spraw ludzkich. Wydaje mi się, że jestem kierownikiem demokratą, staram się nie tłumić inicjatywy współpracowników.

P.- Proszę nam zatem powiedzieć, jakie Pan jako dyrektor widzi obecnie zadania przed związkami zawodowymi, biorąc pod uwagę zmiany zachodzące w Polsce?

O.- Dobre związki zawodowe są potrzebne zawsze. Jednak w chwili obecnej dzieje się dużo głupstw, które bulwersują ludzi. Centrale związkowe nie potrafią logicznie załatwić wielu spraw, różna jest siła poszczególnych Centrali, brak korelacji między sprawami na gruncie Zakładu a na wyższych szczeblach związkowych. Związki powinny zająć się obecnie m.in. ujednoliceniem ramowych zasad wynagradzania pracowników we wszystkich branżach. Centrale związkowe powinny być silne, załatwiać sprawy pilne, niekoniecznie na drodze sporów. Powinny uprzedzać pewne stany zapalne.

P.- Wróćmy jeszcze do spraw Kombinatu. Jesteście największym zakładem na terenie naszej Gminy. Jak przedstawia się wasza sytuacja kadrowa?

O.- Zatrudniamy 446 osób, większość z nich to ludzie tutaj urodzeni i wychowani. Jeśli chodzi o przygotowanie zawodowe, to zatrudniamy 14 osób z wyższym wykształceniem, 65 ze średnim, 80 z zawodowym, 286 z podstawowym z czego 153 osoby ukończyło kursy kwalifikacyjne, a 25 osób to mistrzowie. Nasze Przedsiębiorstwo posiada 4300ha.

P.- Jaka jest sytuacja mieszkaniowa ludzi zatrudnionych w pańskiej firmie? Czy podobnie jak szereg innych Zakładów planujecie sprzedaż mieszkań zakładowych dla swoich pracowników?

O.- Jesteśmy właśnie w trakcie rozwiązywania tego problemu. Sprawa rozbija się o nieuregulowaną sytuację prawną dotyczącą sprzedaży gruntów będących własnością PGR. Uważam, że pracownikom należy się bezpieczny dach nad głową, szczególnie tym ludziom, którzy pracują tu długo. Dlatego też postaramy się rozwiązać ten problem jak najszybciej.

- P.- Jakie są pańskie zainteresowania pozazawodowe, jak Pan spędza czas wolny?
- O.- Mam stosunkowo niewiele czasu wolnego, ale skoro muszę organizować czas pracy innych - powinienem umieć organizować również swój czas. Przede wszystkim czytam, począwszy od beletrystyki, poprzez poezję, skończywszy na prasie (prasa fachowa oraz "Życie Warszawy", "Życie Gospodarcze", "Rzeczpospolita", "Reporter"). Oprócz czytania zajmuję się ogródkiem działkowym. W młodości czynnie uprawiałem sport, obecnie jestem tylko kibicem. Jeśli chodzi o telewizję, to oglądam najczęściej tylko dziennik.
- P.- Gdyby nie był Pan rolnikiem - kim chciałby Pan być?
- O.- Jestem hobbystą-historkiem, interesuje mnie także historia rolnictwa, z wielką przyjemnością zająłbym się tymi sprawami nieco szerzej.
- P.- Skoro o odpoczynku mowa - jak spędził Pan Sylwestra?
- O.- W domu, z rodziną.

Dziękujemy za rozmowę,
rozmawiały:
Katarzyna Unczur i
Dorota Gruchała



ANTYSEMITYZM - MITOLOGIA ZAŚCIANKA



Francuzi, mający na swym sumieniu wiele łajdactw uczynionych Żydom, chętnie wypominają antysemityzm Polakom - narodowi, który bez wątpienia uczynił najmniej złego w tym względzie. Działalność prawicowych bojówek w II RP czy obrzydliwe donosy szmalcowników w czasie wojny to naprawdę drobiazg wobec tego, co Żydom dostało się od innych, bardziej "cywilizowanych" narodów. W każdej plotce jest jednak kruszyna prawdy. A więc co? Jesteśmy niechętni Izraelowi? Przecież to państwo leży tysiące kilometrów stąd i nigdy nie zrobiło nam krzywdy. A może nie lubimy Żydów w Polsce? Owszem. Lecz z równym skutkiem można by zwalczać Kozaków Chmielnickiego lub Tatarów. Po prostu wszystkich ich od dawna w Polsce nie ma. Wielu Żydów stało się szarym prochem krematoriów, a ci, którzy ocalili, zasilili swą ojczyznę zaraz po jej powstaniu, a potem po 1968. Dwa zwalczające się odłamy władzy z piekła (a raczej - z Moskwy) rodem postanowiły wtedy skierować gniew społeczeństwa na ofiarnego kozła. Gniew to był niekłamany, gniew przeciwko kłamcom, złodziejom i służusom. Kozioł zaś, jak to kozioł, jest z reguły bezbronny. Podziwiać należy tych nielicznych Żydów, którzy zdecydowali się mimo wszystko zostać.

Żeby być w zgodzie z prawdą, to trzeba powiedzieć, że do prymitywnego zrzućcia winy na kozła uciekały się także władze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. "Wasze ulice, nasze kamienice" - w tym sloganie miała się mieścić cała żydowska perfidia, przebiegłość i bezwzględność. Mafia, wielka rodzina, która nigdy się "nie da", zawsze potrafi zdobyć lukratywne stanowiska i nie straci już posiadanych.

"Głupi Wałęsa nawpuszczał Żydów do rządu i będą nas teraz gnębić!" Wszystko jest argumentem na rzecz istnienia żydokracji, przede wszystkim to, że jest dziś o Żydach głośno, o ich kulturze, historii, religii. Dziwny zaiste i nienaturalny byłby brak zainteresowania. Przecież kultura polska i żydowska tyle lat współistniały, mieszały się, nawzajem wzbogacały - bardzo często granice między nimi zanikały.

No, ale kultura ma niewiele wspólnego z ludźmi, którzy chcą mieć wroga, winowajcę. Prawdziwa kultura nie zrodziła tej nieszczęsnej doktryny prostej, klarownej, tłumaczącej tak łatwo wszystkie nasze nieszczęścia. Śmieszny polski antysemityzm - antysemityzm bez Żydów.

KARNAWAŁ - ZAPUSTY

Nazwa karnawał pochodzi z języka łacińskiego i oznacza łożę na kołach (carrus navalis), na której bóg Dionizjos (Bachus) przemierzał podczas wiosennych świąt ulice Rzymu w towarzystwie satyrów i bachantek.

Obrzędy poświęcone bóstwu winnej latorośli Rzymianie przejęli od Greków. Tam wszystko zaczynało się od wjazdu do miasta pijanego Dionizjosa, który ledwo trzymał się na osie, otaczała go rozwrzeszczana i równie podchmielona chmara satyrów i bóginek. Rozpoczął się czas hulanki i przedstawień teatralnych.

W chrześcijaństwie karnawałem zaczęto nazywać cały okres pomiędzy Nowym Rokiem a Wielkim Postem - czas, który wydawał się być kulminacją chaosu w stosunku do poprzednio panującego porządku człowieka. W średniowieczu były dozwolone w tym czasie najmniej prawdopodobne ekscesy, które w innym czasie były nie do pomyślenia. W Europie zachodniej (we Francji, Hiszpanii, Włoszech) wieczorne korowody karnawałowe przyciągały tłumy wrzaskliwych i rozhulanych ludzi, zamaskowanych przebraniami i przekraczających wszelkie granice obyczajów. Nadużywano alkoholu i jadła, a każde bezcenstwo czy szalbierstwo, nawet rozpusta, bywały wtedy wybaczalne. Co więcej, w hulankach tych uczestniczyli także księża i zakonnicy. Dziewczyny przebierały się za mężczyzn, mężczyźni za kobiety. Kulminacją tego stawały się ostatki (mięsopust). Pozostałości karnawału w tak hucznej postaci można zaobserwować najlepiej oczywiście w Brazylii.



Do wschodniej części naszego kontynentu karnawał dotarł znacznie później niż organizacja kościoła i nigdy nie przyjął zbyt rozpasanej postaci. Polskie zapusty (nazwa oznacza tyle co czas, gdy nie obowiązują żadne zakazy odnoszące się do jedzenia) nie były tak drastyczne jak w świecie śródziemnomorskim, ale nie mniej ciekawe. Nasz karnawał z pochodami masek, wieczornicami i zabawami także dopuszczał, czy wręcz nakazywał, odstępowania od norm codzienności i to w bardzo wielu dziedzinach. Jedną z nich były zakazy odnoszące się do seksu, więc swoboda młodzieży w tej dziedzinie stawała się większa niż kiedykolwiek. Inaczej wyglądał karnawał w tzw. warstwach wyższych - bardziej po europejsku, a inaczej wśród ludu - zabawy i obrzędy przesyczone tu były pierwiastkami kultury pogańskiej. Ostatni tydzień karnawału to dziwna mieszanka pełnych powagi obrzędów religijnych przygotowujących do Świąt Wielkiej Nocy ze szczególnym nasileniem zabaw i beztroski. Jedynk póki co - mamy dopiero trzeci tydzień karnawału - więc bawmy się!

Koperek

ODPOWIEDŹ DLA WIEJSKIEGO SOCJOLOGA

Artykuł pana L.W. dowodzi, że można żyć na wsi, nie znając jej problemów i mieć w pogardzie rolnika. W przeciwieństwie do pana L.W. prawie całe życie spędziłem na wsi i, chociaż nie jestem rolnikiem, znam dobrze jej problemy. W artykule pana L.W. brak logiki i jedno zdanie przeczy drugiemu. Pan L.W. pisze, że nie udało się komunie wykończyć rolnictwa przez 45 lat, a w następnym zdaniu stwierdza, że komuna okradała robotników i budżetowców na rzecz chłopów. Dalej pan L.W. stwierdza, że Mazowiecki zabrakł chłopom darmowe ciągniki, maszyny, ropę, prąd itp.. Skąd takie brednie? Kiedy i gdzie rolnik otrzymywał to za darmo? Pan L.W. nie wie, że jeszcze parę lat temu za prąd chłop płacił drożej niż robotnik. Inne ceny były wtedy po prostu bardziej realne i stwarzały wsi szansę rozwoju. Dobrze byłoby, gdyby pan L.W. przed napisaniem swoich uwag o wsi przeszedł się po sklepach i porównał ceny. Czy to normalna sytuacja, że pług trzyskibowy jest 2 razy droższy niż nowoczesny telewizor? Że litr mleka w skupie jest tańszy niż litr wody mineralnej? Kto kogo tu okrada?

Pan L.W. nie chce wspominać zdobyczy nowej władzy. I ma rację, bo te najważniejsze każdy spostrzega: ponad 22.000 bezrobotnych w województwie, coraz liczniejsza grupa ludzi żyjących w nędzy, ponad 20% spadek produkcji w ciągu roku, całkowite rozłożenie kultury i dosyć skuteczne próby rozłożenia oświaty, brak szans rozwoju rolnictwa. Rolnik siejąc lub sadząc nie wie, czy swoje plony sprzeda i za ile. W tym czasie, gdy rolnicy mieli kłopoty ze sprzedażą mleka, sprowadzano masło z zagranicy, gdy nie skupowano zboża, sprowadzano pszenicę w ramach "pomocy dla rolnictwa". Nie skupowano ziemniaków, a jednocześnie zerwano umowę na ich eksport.

Dobrze by było, gdyby pan L.W. lepiej przeanalizował wyniki wyborów i porozmawiał z chłopami, mimo że mówią oni językiem sprzed 400 lat. W okresie przedwyborczym i powyborczym rozmawiałem z kilkudziesięcioma mieszkańcami mojej i sąsiednich wsi. Znam więc nastroje rolników. W II turze wyborów w naszej gminie głosowało o 16,2% mniej niż w I. Dlaczego? Dla dużej liczby mieszkańców żaden kandydat nie był człowiekiem odpowiednim i dlatego nie głosowali. Ja osobiście głosowałbym na Wałęsę, gdyby wybory były o 16 semestrów później.

Jeszcze jedna ciekawostka. W całym kraju na Wałęsę głosowało tylko 38,7 % uprawnionych do głosowania.

Panu L.W. radzę przed napisaniem następnego artykułu wyrzucić z zadnieprza i pisać bez emocji. Przysłowie mówi: lepiej cicho siedzieć, niż głupstwo powiedzieć.

Nazwisko autora
znane redakcji



NAM CHOROWAĆ NIE KAZANO

Naród w naszej gminie tryska zdrowiem. Nie może być inaczej. Nawet osobie lekko chorej do wyzdrowienia nie wystarczy wizyta u lekarza i otrzymanie recepty.

W Dygowie mamy aptekę, której zadaniem jest obsłużenie mieszkańców całej gminy, leczących się w dwóch ośrodkach zdrowia. I przyznać należy, że zaopatrzenie w naszej aptece jest dobre. Cóż z tego, kiedy ostatnio bardzo często klienci znajdują jedynie zamknięte apteczne drzwi lub pracownika nie upoważnionego do realizacji recept.

Cierpiącym radzimy zaopatrzyć się jak najszybciej w podręcznik "Domowa apteczka zielarza" i wysłać dzieci na studia farmaceutyczne.

Nam chorować nie kazano, wstąpiłem do apteki...



HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA ...

W okresie od Wigilii świąt Bożego Narodzenia do Wigilii świąt Trzech Króli wieczorami dało się w różnych miejscach Dygowa zauważyć jakieś dziwne maski, które zakłócały spokój publiczny i domowy mieszkańców. Specjalna grupa dochodzeniowo-śledcza powołana przez NKWD (Najwyższy Kołędniczy Wydział Dygowa) po długotrwałych i skomplikowanych czynnościach operacyjnych ustaliła, że sprawcami zamieszania byli członkowie półprzestępczej organizacji o podejrzanej nazwie "Fajna sprawa".

Na życie niewinnych ludzi z kosą w ręku nastawał obywatel Dyjak Marcin. Dyktaturę w każdej chwili chcieli wprowadzić aż trzej królowie: Przemysław I Andrzejewski, Marek II Magiera, Rafał III Czapkowski - ten ostatni odgrażał się jeszcze, że jest Herodem. Od biednych (spłukanych przez święta) mieszkańców Dygowa wyduszano pieniądze: robił to klient przebrany za Żyda - Marcin Siarnik, Herod też chciał mieć swój udział i napuszczał na biednego Żydkę Śmierć, ale bronili go dzielnie widłami Diabeł - Tomasz Wawrzusiszyn. W efekcie kasę do szkatułki zgarniał Aniołek - Małgorzata Lange, a otwierać ciężkie wieko kufra pomagała jej równie zepsuta dziewczyna - Patrycja Adaszewska, która podawała się za Marię. W pierwszym dniu towarzyszył jej jakiś Józef w stroju Araba, jednak później go wywiało (z pewnością do Zatoki Perskiej). Ustalono, że był to Artur Kubicki. Drogi do domów, które miały być obiektem najścia, wskazywał gość w kożusku - Marcin Królik, który krzyczał, że jest pasterzem i w dodatku z gwiazdą. Przewodniczył tej bandzie pomyślnie jakiś Wielki Diabeł, jego tożsamości nie udało się ustalić, wiadomo tylko, że to stary agent KGB i CIA. Miały też miejsce przypadki demoralizacji zupełnie niewinnych, malutkich i różnoludzkich dzieci: Wielki Diabeł uczynił z Dagmarki Olechnowskiej diabełką, a z Kasi Zawadzkiej aniołką i kazał im śpiewać jakieś nieznane piosenki - biedne dzieci!

A teraz poważnie: z kolędą obeszliliśmy całe Dygowo, byliśmy przyjmowani na ogół bardzo ciepło i serdecznie. Najważniejsze jest to, że w ten sposób oddaliśmy hołd Najwyższemu, i że tradycja w narodzie nie ginie. Przy okazji zebraliśmy kwotę 1 mln 745 tys. zł. 700 tys. przeznaczyliśmy na pokrycie części kosztów wyjazdu kabaretu w lutym na warsztaty teatralne do Koszalina, a 1 mln 45 tys. zasila fundusz "Akcji video" - czyli na zakup odtwarzacza zebraliśmy do tej pory 1 mln 855 tys. - każdy przyzna, że jest to już kwota dość realna. Brakuje nam tylko ponad milion, przeto apelujemy do tych, którzy chcieliby być naszymi sponsorami, o lekki pośpiech, gdyż obawiamy się, że mogą zaskoczyć nas jakieś większe podwyżki. Przypominamy, że zaczynaliśmy od kwoty 145 tys. i wtedy pesymiści pokazywali nam paluszkami, gdzie znajduje się mózg.

Jeszcze raz: "Za kolędę dziękujemy,

Zdrowia, szczęścia Wam życzymy,

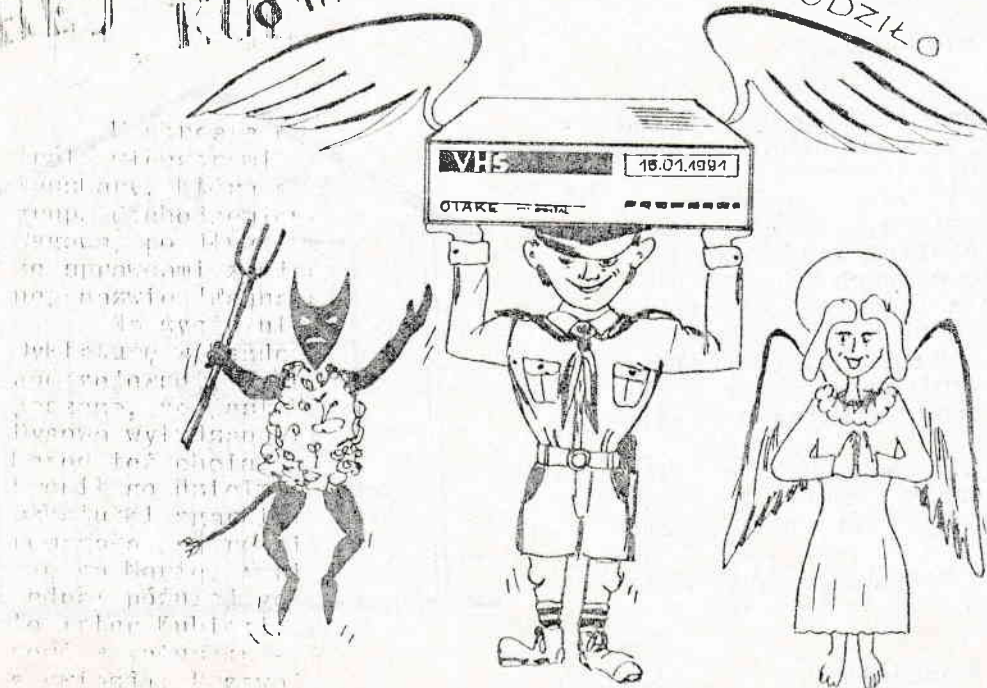
Żebyście długo żyli,

A po śmierci w niebie byli".

Wykonawcy kabaretu

"Fajna sprawa"

HEJ KOLE TAKE KOŁĘDE NAM CHODZIŁO



HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Irka była to latawica, chodziła po mieście całymi wieczorami.

W wierszu T. Różewicza jest przedstawiona babcia, która zostaje przeprowadzona przez chłopca.

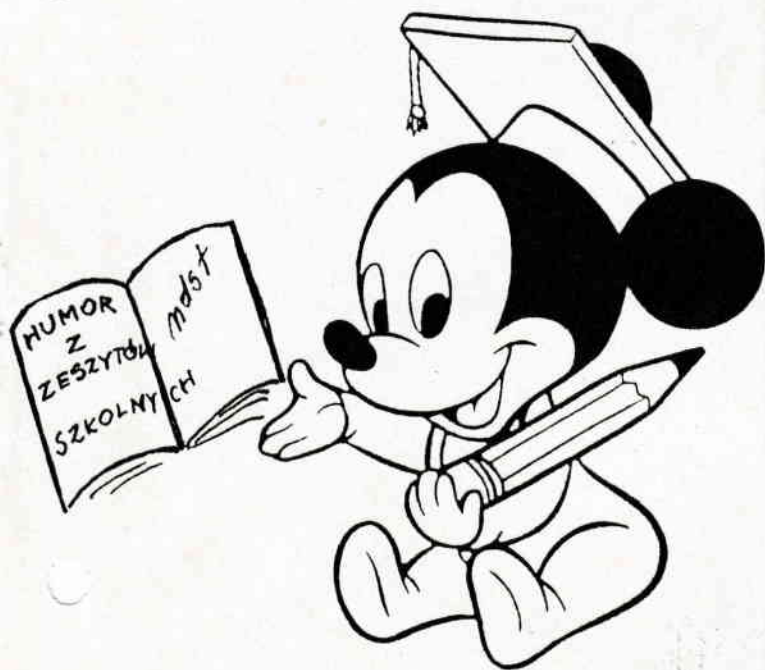
Pewnego razu wybrał się na przejażdżkę, która uległa wypadkowi.

Ma krótkie, niebieskie oczy i ciemne włosy.

Siedziała w ławce, która niedawno przyszła do naszej klasy.

Mendelejów Gdański stał od wczesnego ranka przy swoim warsztacie.

Struktura społeczeństwa polskiego w XIVw.: chłopcy, baby i dzieci!



WIDZENIE KOPERKA

Powrócił dnia 5 I jako obłędny, aby lud swój uciśniony pocieszyć. Stasiu Kanado-Peruta ukochany, przyszły Prezydent Najjaśniejszej IV RP. Przeto ogłaszam apel o zmianę, w drodze referendum, nazwy siła naszego z "Dygowo" na "Tymowo".

Kochani!

Złapmy się za ręce i zrobmy to, może wtedy Stasiu weźmie nas w agencję i będziemy mieli Małe Peru.



TITINA...

Titina, ach, Titina,
Ty byłaś superblondina.
On jeden krawat miał,
Więc zrobił to, co chciał.

Zaprosił Cię do kina,
Potem spacer i - ach, Titina...
Siódma na zegarze
Wieczorynka już tuż, tuż...

On został pod twym oknem,
Zaśpiewał pieśń żalostną,
Żebyś go wpuściła,
Bo smurfy lubi też.

Ach, moja Ty ruszko.
On szeptał Tobie wciąż,
A Tyś mu powiedziała:
"Video teraz włacz".

Wnet świtać już zaczyna
On chce odejść, ach, Titina...
Titina, ach, Titina,
Oj, popraw, popraw się....

Piosenka z repertuaru kabaretu "Fajna sprawa"

Autor: Koperka

Wykonawcy:

Tomasz Wawrzusiszyn

Marcin Królik

Marcin Siarnik



Ma 17 lat, mieszka w Gąskowie.
Po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się w liceum ekonomicznym, ale po pewnym czasie doszedł do wniosku, że źle obrał kierunek swej edukacji. Przerwał więc naukę i obecnie przygotowuje się, aby zdać egzaminy do średniej szkoły muzycznej w Koszalinie.

NAJCZYSTSZE MARZENIA

Gdzie są bramy, gdzie jest świat,
Który ktoś obiecał nam.
Kto zabiera tych kilka lat,
By płaczącym dać obraz bez ram.

Łosu młodego goni strzał,
Gdzieś oddany z Historii kart.
Oddaj nam szczęście, oddaj nam szal,
Którym piękniejszy stworzymy świat.

A Ty chodź, pójdziemy w biel bez krat,
By rozpoznać, kto obcy, a kto brat.
Nasze ciała nie chcą nazw,
Nasze myśli wymażą życie z nocnych zmas.

Złota woda, brudna ziemia, złoty płacz.
Niech na złoto wymalują sad.
Pokochaj marzenia i w górę skacz.
Niech marzenia nie mają wad.

Daj rękę, wejdziemy w najczystsza zorzę,
By zapytać, czy naszym braciom źle.
(Sen - to był sen)
Wszystko to piękne, wszystko być może,
Lecz marzenia są jak we śnie.

Mrągowo
19 sierpnia 1990r.

Jak mówi, muzyka jest jego przeznaczeniem, stąd twórczość pisarską rozpoczął od pisanja piosenek, które sam wykonywał. Potem przyszła kolej na "czystą" poezję, w której chce wyrazić swój stosunek do świata i ukazać miejsce człowieka w nim. W utworach posługuje się ciekawą metaforą oraz niebanalną grą słów. Oto kilka wierszy

ANDRZEJA FEDYKA

A ON...

Stoję w morzu ludzkim, mimo woli należę.
Słysząc głosy, którym - nie chcę, nie wierzę.
Ludzkich namiętności, żali donikąd,
Celów ludzkich - palonego swąd.

Gdzieś ręka zmęczona, stercząca
W garści z wysiłkiem żywot trzymająca,
Ludzkie przymiarki do "szczęścia".
Wegetacja - świata egzystencja.

A pod drzewem, skulony siedział On,
Jakaś gorzka skuliła go miłość.
Smutne drzewo, wpół zgięte w zgon.
A On, to On i jego ciało, i jego złość.

Jak samotny ptak białego koloru,
Wśród czarnych, szarych, zwykłych.
Zwykłych, nie znających tych symbolów,
Co nieznane, bo do szarego nawykłych.

Dookoła śmiech, patrzcie - idzie "palant".
Prowadzą mnie. Kaftan ma biały kolor.
Zamknięty pod swym drzewem siedział On.
Jakaś gorzka skuliła go miłość...

Gąskowo
20 lipca 1988r.

BYĆ POWINNO

Nie było, nie jest, nie będzie...

Jak być powinno.

Jak być powinno, nie było.

Było jak było. Jak było?

Jak być nie powinno było.

I nie jest, jak być powinno.

Jak powinno być nie jest.

Nie powinno być tak, jak jest.

Dlatego, że jest, jak być nie powinno.

Nie będzie chyba nigdy, jak być powinno.

Kroczę, idę i idzie ze mną "jak być nie powinno".

Całe życie nie będzie, jak być powinno.

Bo w przeszłości nie było, jak i nie będzie.

Kocham inność, bo nie jest taka jak "być nie powinno",

W świecie, gdzie powinno być jak nie jest.

Kocham robić inaczej, bo to jest inne niż teraz,

A teraz jest, jak być nie powinno.

Kocham i wierzę inaczej, bo wiara jest dzisiaj.

A wiara dzisiaj jest, jaka nie powinna być,

Kocham inaczej kochać, bo jest miłością inną,

Niż teraz i później, inną miłością będzie od

"być nie powinno". A jest.

Kocham osoby inne, co są inne od "nie powinno być"

A jest.

Dlatego, że wiedzą, że jest, jak jest, a jak jest?

Jak być powinno.

Więcej takich być powinno, żeby to, co nie powinno

zniszczyć i stworzyć - Jak być powinno.

(W drodze do domu)
29 sierpień 1990r.

SOŁTYSI NA START !

W miesiącu grudniu 1990 roku we wszystkich sołectwach naszej Gminy odbyły się zebrania wiejskie, na których wybierano nowe władze poszczególnych wsi. Wybierano Sołtysów i Rady Sołeckie. Ludzie, którym zaufali mieszkańcy, będą przedstawiali problemy swoich wsi na zewnątrz, będą decydowali o sprawach ważnych w imieniu swoich wyborców.

Życzymy im wszystkim pomyślności, wytrwałości i satysfakcji z pełnienia powierzonych im funkcji.

Oto nowo wybrane władze poszczególnych sołectw, które przez najbliższe 4 lata będą reprezentowały swoje miejscowości:

Dygowo

Sołtys - Bronisław Machnicki

Rada Sołecka:

Edward Cios
Bruno Fierke
Jerzy Darul

Wrzosowo

Sołtys - Mikołaj Bondarczuk

Rada Sołecka:

Zofia Seretna
Andrzej Rypina
Roman Zieliński

Czernin

Sołtys - Leszek Małachowski

Rada Sołecka:

Ryszard Czechowski
Antoni Grochowski
Franciszek Stanilewicz
Paweł Szpytko

Świelubie

Sołtys - Janusz Rożek

Rada Sołecka:

Wanda Lebowska
Krzysztof Smarul
Czesław Puzewicz

Stramniczka

Sołtys - Jerzy Kołodziejski

Rada Sołecka:

Franciszek Ostrowski
Jan Wąsik
Ryszard Wygaś

Piotrowice

Sołtys - Jan Iwanejko

Rada Sołecka:

Witold Minkiewicz
Joanna Smarz
Krzysztof Wiśniewski

Gąskowo

Sołtys - Tadeusz Kozak

Rada Sołecka:

Zenon Dziuba
Miroslaw Hołowczyc
Halina Szczepankiewicz

Bardy

Sołtys - Czesław Stosik

Rada Sołecka:

Mieczysław Czapka
Marcin Chudziak
Józef Moraczyński
Tadeusz Zawolski

Miechęcino

Sołtys - Zbigniew Borus

Rada Sołecka:

Zdzisław Folcik
Marianna Kaczorowska
Roman Niemierzycki

Stojkowo

Sołtys - Danuta Górniak

Rada Sołecka:

Stanisław Narbuntowicz
Jan Gasiński
Piotr Tarnawczyk

Dębogard

Sołtys - Stefan Sobieszek

Rada Sołecka:

Teresa Gawłowska
Franciszek Składnik

Jazy

Sołtys - Józef Tuż

Rada Sołecka:

Eugeniusz Pleszko
Szczepan Janicki
Roman Kowalczyk
Grzegorz Lesiak

Łykowo

Sołtys - Czesław Sucharczuk

Rada Sołecka:

Grażyna Pawlik
Zofia Posiadała

Skoczów

Sołtys - Edward Obroślak

Rada Sołecka:

Marek Kozak
Regina Niezgoda
Czesław Rudnicki

USC informuje

URODZENIA

- 3.XI. Paweł Gawłowski - Dygowo
- 20.XI. Grzegorz Bednarski - Gąskowo
- 23.XI. Dominika Lewandowska - Dygowo
- 3.XII. Karolina Kołodziejska - Dygowo
- 12.XII. Sandra Szymczak - Dygowo

ŚLUBY

- 29.XII. Zbigniew Fedyk - Gąskowo
- Małgorzata Krajewska - Gąskowo
- 29.XII. Wiesław Sobotka - Chmielewo
- Irena Oleńczuk - Dygowo

ZGONY

- 13.XII. Salomea Spychalska - Włóścibórz
- 16.XII. Józef Zaniewicz - Włóścibórz
- 17.XII. Michalina Byczkowska - Dygowo
- 23.XII. Józef Woźniak - Jazy

Rozwiązanie krzyżówki.

Z przykrością informujemy, że nie otrzymaliśmy ANI JEDNEGO rozwiązania krzyżówki. Nie sadzimy, że była ona trudna i wiemy, że wielu udało się ją rozwiązać. Podejrzewamy, że górę wzięło lenistwo i ono spowodowało brak odpowiedzi. Tym, którzy nie odgadnęli znaczeń wyrazów i treści hasła, podajemy je poniżej:

- | | |
|----------------|-------------------|
| 1. END | 9. OSA |
| 2. KPIHY | 10. PRIMO |
| 3. EKIERKA | 11. PILEMON |
| 4. KOŁOBZEG | 12. ABSOLUTKA |
| 5. HÓW | 13. RÓJ |
| 6. KOJAK | 14. PAJAC |
| 7. KONTRAST | 15. ANTYTALBET |
| 8. KARCIARSTWO | 16. TEMPERAMENCIE |

